

JANUSZ NOWACKI

pejzaże z drogi do ciszy

WIDZIEĆ CISZE

Janusz Nowacki dotknął w trakcie swej artystycznej podróży wielu tematów. Szedł od spejku (jazzu lat 60., portrety muzyków na Jazz Jamborne) - fotacej - fotografii aranżowane, przez sztukę fotograficzną dokumentalną (lat 70.) - akcje i instalacje na jego autorskich warsztatach fotograficznych na polskiej prowincji i muzykę dispoporną (koniec lat 70.) aż do ciszy pejzazu (od lat 80.).

Jego droga to droga metamorfazy dźwięku, w końcu jest muzykiem.

JANUSZ NOWACKI

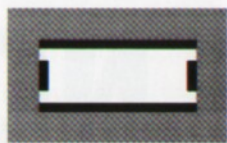
pejzaże z drogi do ciszy

Słowa bez dźwięku były dla Nowackiego od zawsze. (Jeszcze) nie słyszał dźwięku, który go zaskoczył - to przedmiot jego fascynacji. Nowacki w latach pięćdziesiątych był w pełni świadomy, że dźwięk to nie jest tylko dźwięk, ale także cisza. Dopiero w absolutnej ciszy mógł dostrzec swój dźwięk. Lecz nigdy nie powiedział, że cisza to jest dźwięk, ale że dźwięk to jest cisza.

Cisza bez dźwięku była dla Nowackiego od zawsze. (Jeszcze) nie słyszał dźwięku, który go zaskoczył - to przedmiot jego fascynacji. Nowacki w latach pięćdziesiątych był w pełni świadomy, że dźwięk to nie jest tylko dźwięk, ale także cisza. Dopiero w absolutnej ciszy mógł dostrzec swój dźwięk. Lecz nigdy nie powiedział, że cisza to jest dźwięk, ale że dźwięk to jest cisza.

grudzień 2006 - styczeń 2007

Galeria „Pusta” - Górnośląskie Centrum Kultury



GALERIA PUSTA

Fotografia to dowód na ułomność słów

Photography is the proof of imperfection of words

WIDZIEĆ CISZĘ

Janusz Nowacki dotknął w trakcie swej artystycznej podróży wielu tematów. Szedł od zgiełku jazzu (lata 60., portrety muzyków na Jazz Jamborre) i hałasu fotografii aranżowanej, przez szum fotografii dokumentalnej (lata 70, akcje happeningowe na jego autorskich warsztatach fotograficznych na polskiej prowincji) i muzykę diaporamy (koniec lat 70.) aż do ciszy pejzażu (od lat 80.).

Jego droga to droga metamorfozy dźwięku, w końcu jest muzykiem. Zaczynał jako perkusista jazzowy, dopiero potem zszedł ze sceny, żeby to, co na scenie, fotografować. Po muzykę i obraz razem, sięgnął, robiąc diaporamy (pokazy zdjęć na slajdach, skomponowanych w jeden utwór, bardzo popularne w latach 70/80.). Ukuł proste hasło: *fotografię usłyszeć, muzykę zobaczyć*. Jego „Bitwa na polu lodowym”, „Jesienne impresje” były perfekcyjnym montażem zdjęć i muzycznej ilustracji, Nowacki tworzył wysublimowany show.

Żeby usłyszeć dźwięk, potrzeba ciszy. Muzycy, szczególnie kompozytorzy, przykładają dużą wagę do ciszy. Dopiero w absolutnej ciszy mogą dosłyszeć własny dźwięk. Lecz mniejsza o muzyków, absolutna cisza to ideał, pracisza, praspokój. Wieczność.

Oazą bez dźwięku była dla Nowackiego od najwcześniejszej młodości przestrzeń podwodna. Fotograf i muzyk, który nurkuje – to przesądza o osobowości. Nowacki latami penetruje jakiś rejon, po czym nieskrępowanie wynurza się w nowym miejscu. „Buczyny” (1982-86) z cyklu: „Pejzaże z drogi do ciszy” powstały dosłownie dzięki wrażeniom z wynurzenia – z głębin na rozświetlony las bukowy. Zapewne inspiracja tą zmianą światów, wyjściem z ciszy w dźwięk, ze skrępowania w swobodę powoduje, że „Buczyny” posiadają dynamikę kamery filmowej, krążącej między skręconymi konarami jak między ludzkimi członkami. I na końcu tej ścieżki faktycznie konary tworzą wizerunki ludzi, pierwszych ludzi,

praludzi („Adam i Ewa”), ponieważ „Buczyny” pokazują pejzaż z wielkiego dystansu, jakby czarne konary na pierwszym planie gięły się przed szklaną taflą, za którą światło wyznacza czas i tworzy świat. Przed szkłem nie ma czasu, jest: przed czasem, przed początkiem czasu i przed początkiem świata.

Konary czarnej buczyny należą do prawieku.

„Buczyny” to ciągle „Pejzaże z drogi do ciszy”.

„Tatry” to cisza. Cisza jak wieczność.

Tytuł „Tatry”, nawet jeśli to wbrew woli autora, można zaakceptować wyłącznie jako umowny. Zdjęć Janusza Nowackiego z Tatr nie można wpisać w tradycję fotografii tatrzańskiej. Ich fenomen polega na tym, że mogły powstać w każdym innych, wysokich górach. Że miejscem, gdzie naprawdę powstały, jest dach świata. Tam, na styku ziemi i nieba, gdzie światło ledwie różowe, gdzie skały jak starzec pomarszczone, poza czasem, poza lękiem, widać tylko ciszę.

Monika Piotrowska

JANUSZ NOWACKI - Był las

...nie było nas, był las

nie będzie nas, będzie las...

(porzekadło ludowe)

Patrzę na cień rzucany przez drzewo. Cywilizacja białego człowieka zaczyna się od «drzewa żywota», a każdemu z osobna na końcu żywota przysługuje parę desek. Bez drewna nie byłoby Arki Noego ani Krzysztofa Kolumba. Nie byłoby też prawdopodobnie ani koła ani krzyża. Bez «drzewa poznania dobrego i złego» nie byłoby grzechu pierworodnego, a tym samym drzew genealogicznych i żaden ojciec nie sadziłby drzewka by rośło wraz z jego synem. Od kołyski do «kryski» nie byłoby ni choinki, konia na biegunach, Pinokia a nawet ogniska. Wiec co by było? Nie wiem, ale to może już niedługo być; bo najwyraźniej przymierzamy się do wycięcia całego drzewostanu, który mógłby genetycznie pamiętać Eden. Dyszy Amazonia pokaleczona amputacjami. Łysieje Afryka od suszarni tytoniu. W Europie ostatni dziewiczy, czyli Puszcza Białowieska, ma się jeszcze dobrze - paradoksalnie - tylko po stronie białoruskiej. Wycięto już prawie wszystkie drzewa jakie sadzili nasi przodkowie wzdłuż dróg, wycina się dęby rogalińskie bo świetne drewno do wędzenia kiełbasy. W zamian sadzi się topole i sosny, równo, pod sznurek; by kiedy dorosną wyglądały jak zabłąkana armia uśpiona między baczność i spoczni. W takim lesie nie ma już miejsca na duchy gnieźdzące się w chaszczach, dziuplach i bagnach. Nie ma miejsca na czarownice, na grzyby, na zwierzynę – nawet światło wydaje się wszędzie jednakowe kiedy nie świeci słońce.

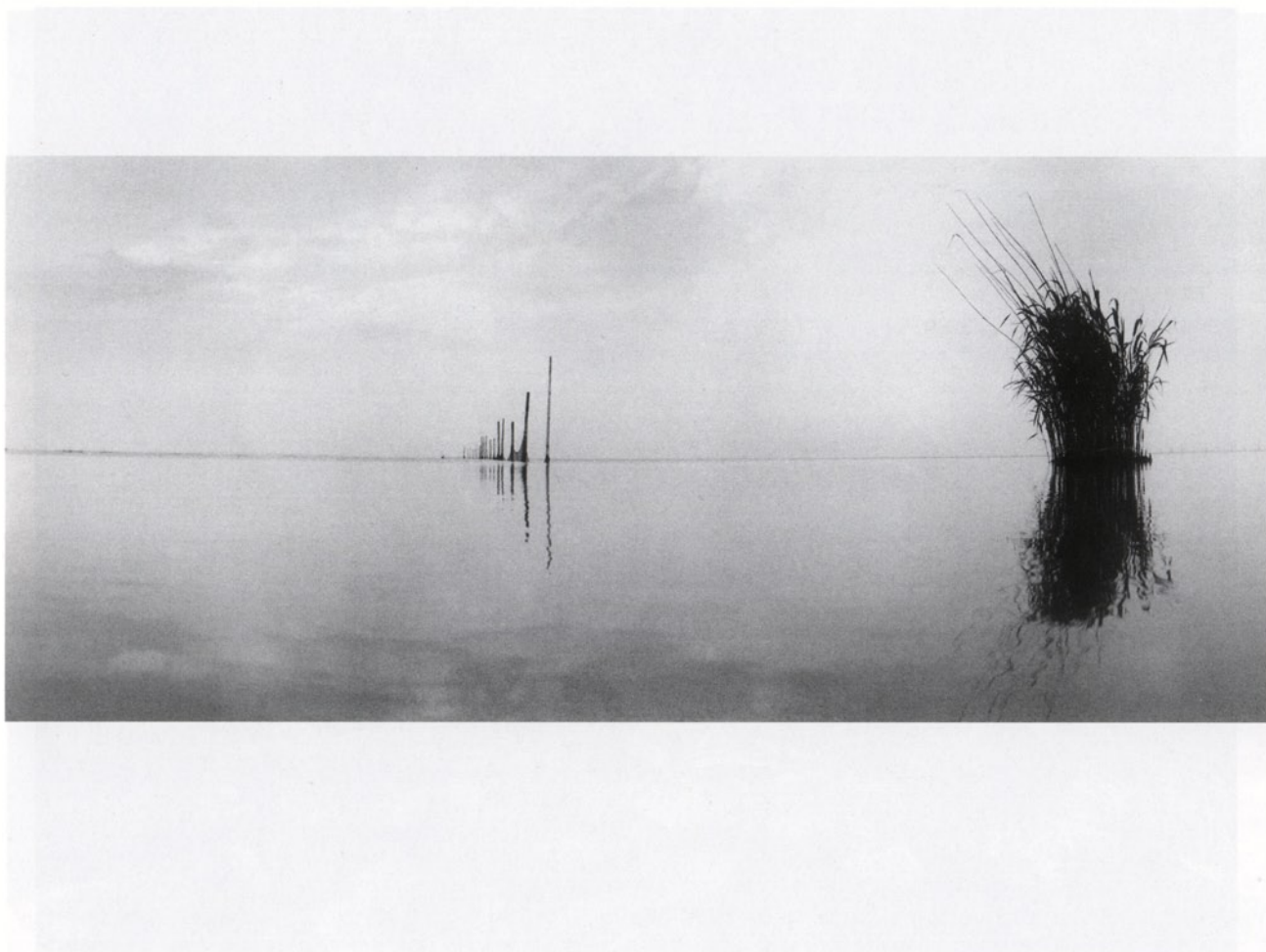
To wszystko i wiele innych myśli przychodzi mi do głowy kiedy patrzę na fotografie buków Janusza Nowackiego Wykonał te zdjęcia aparatem panoramicznym, w pionie ucinając ziemię i korzenie. A ponieważ w tym aparacie obiektyw przesuwany po okręgu otrzymał perspektywę i pole widzenia „leżące pod gruszą”. Perspektywę kogoś kto ma czas podziwiać to, co się dzieje w górze.

Najpierw przyciąga mnie moc światła usiłującego przebić się przez zasłone z liści. Widzę i czuję w jak wielkiej harmonii współistnieją drzewa w tym lesie; nie ma tu pustej, zmarnowanej przestrzeni, nieba widać tyle ile światła niezbędne jest na dole. Napierającego światła jest tak dużo, że nawet pnie drzew toną w niedoeksponowanym mroku. Ta techniczna ułomność fotografii w ekstremalnie kontrastowym oświetleniu spowija w sekretny teatr cienia i półcienia całą dostojność kształtów pni i gałęzi. Obszar zamknięty dla oka przejmuję we władanie wyobraźnia. Ten las został potraktowany w taki sposób jakby był wyniosłą katedrą, w której mrocznych nawach spoczywają relikwie przed nadmiarem światła chronione witrażami. Tyle, że w swej leśnej katedrze Nowacki jest niczym samotny guślarz, zaklinający w mrocznych dziuplach różnorakie widziadła, zwidy, zjawy i mary. Inna ciekawa strona tych fotografii: wyraźnie żeńskie (chwilami nawet erotyczne) formy pni. Łączone w dyptyki lub tryptyki pionowe panoramy potęgują jeszcze bardziej wrażenie obecności pierwiastka żeńskiego; nawet wówczas kiedy buki wydają się być grupą rozmodlonych mnichów w dziurawych habitach. W końcu: dlaczegożby nie?

Wiem jak mocno związany jest Janusz z naturą, jak bardzo ukochał góry i wodę, jaką część swojego życia poświęcił wspomnianym dębom rogalinskim. Kiedyś zaprowadził mnie nawet do swoich ulubionych dębów i pokazał mi jak «drzewa umierają stojąc». Bo w twórczości Janusza Nowackiego buki są jedynie fragmentem szczerzej i nieskrywanej fascynacji naturą. Jednakowo ukochał przy tym fotografię, na którą nanosi uparcie i konsekwentnie od lat wszystkie inne swe miłości.

Bogdan Konopka

Paryż, 10.08.2004.



Woda 1986

Najpierw przewaga nico mac swiatla przelajacymi przebiec sie przez zastoiny
złota Widna zryje wot wielkie hamami-wieloletniego drzewa w tym lesie; nie
ma tu pustej, zamianowanej przestrzeni, nieba widac tyle ile swiatla niezbedne



Bogdan Konopka
Paryz, 10.08.2004

Tatry 2006



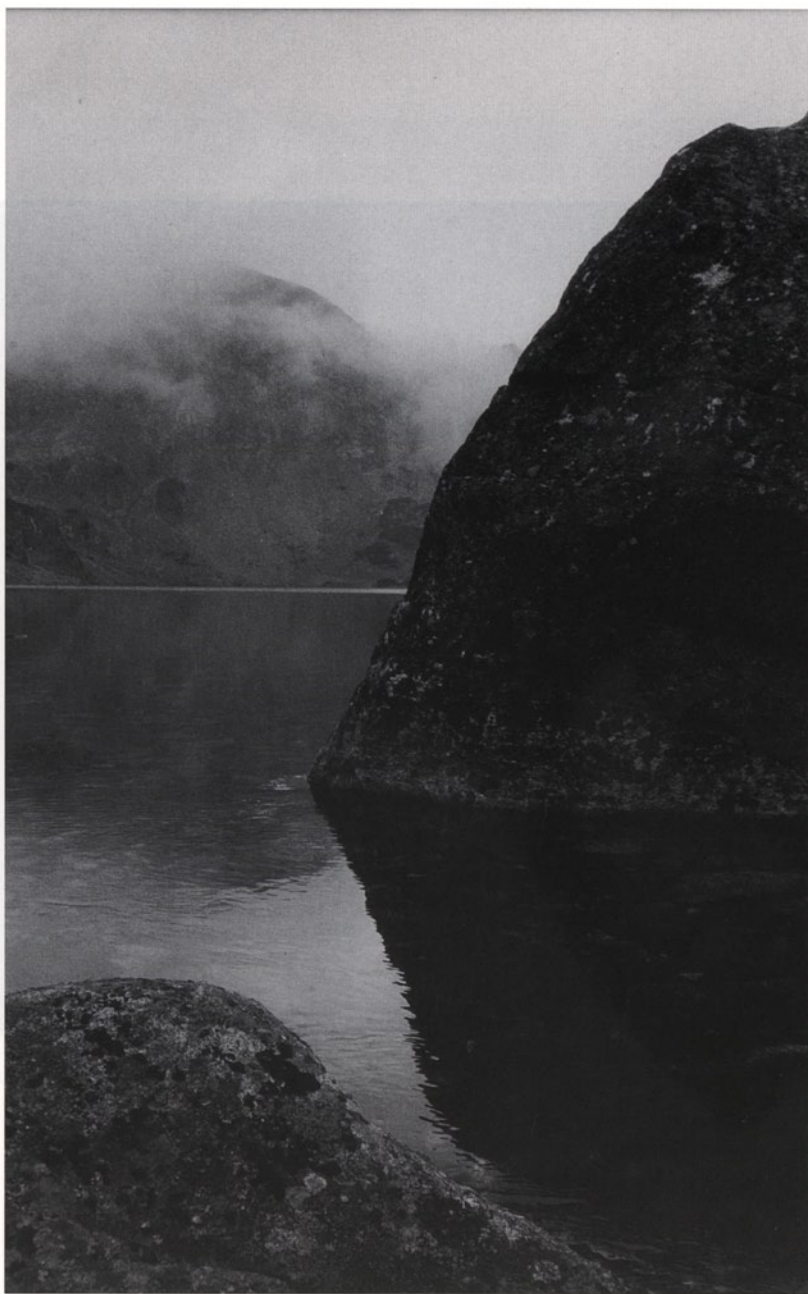
Tatry 1995



Tatry 2000



Tatry 1987



Tatry 1988



Tatry 1998



Buki 1985



Buki 1985



Tatry 2006

TO SEE THE SILENCE

Janusz Nowicki touched in his artistic journey many things he was going



as Boeches
would walk
and breathe
the air

Boeches are still Tatry 2004

Boeches are still Tatry 2004 from The Way To Silence



Tatry 1998

TO SEE THE SILENCE

Janusz Nowacki touched in his artistic journey many issues. He was going from the bustle of jazz (the 60's, portraits of musicians at Jazz Jamborre) and noise of arranged photography through the buzz of documentary photography (70's, happenings at his author's photo workshops on Polish province) and diaporama music (the end of the 70's) up to the silence of landscape (from the 80's).

His way is the way of the sound metamorphose, he is, actually, a musician. He started as a drummer, only later did he leave the stage in order to photograph what is on the stage. He reached for music and picture making diaporamas (slideshow composed into one piece, very popular in the 70's and 80's). He made a simple notion: *to hear photography, to see music*. His *Battle In The Ice Field*, *Autumn Impressions* were a perfect assembly of pictures and musical illustration, Nowacki created a sublime show.

To hear the sound one needs silence. Musicians, composers in particular, consider emptiness so important. Only in absolute silence can they hear their own sound. Let us leave the musicians, absolute silence is an ideal, great silence, great calm. Eternity.

The sound oasis was for Nowacki from the yearly youth underwater space. Photographer and musician, who dives, it prejudices personality. For years Nowacki penetrates a region, after that he emerges in a new place without being embarrassed. *Beeches* (1982-86) from the series: *Landscapes From The Way To Silence* were created literally thanks to impressions from emerging from the depths onto the lit beech wood. Surely, the inspiration with the change of the worlds, exit from the silence into sound, from embarrassment into freedom causes that *Beeches* features dynamics of a film camera, running around twisted boughs like around human parts. At the end of this path boughs do create images of people, first people (Adam and Eve) as *Beeches* show the landscape from a great distance, as if black boughs in the foreground were bending the glass surface, beyond which the light determines time and creates the world. Before the glass there is no time, it is before the time, before the beginning of time and before the beginning of the world.

Boughs of black beeches belong to great-age.

Beeches are still *Landscapes From The Way To Silence*.

Tatra is silence. Silence like eternity.

The title *Tatra*, even if against the author's will may only be accepted as conventional. Janusz Nowacki's pictures from Tatra cannot be inscribed into the tradition of Tatra photography. Their phenomenon is that they could have been created in all high mountains. That the place where they really were created is the roof of the world. There on the contact point, where barely pink light, where rocks are wrinkled like an old man, beyond time, beyond fear, one can only see silence.

Monika Piotrowska

• • •

JANUSZ NOWACKI – there was a forest

...we were not there

we will not be there,

the forest will be anyway...

(folk saying)

I am looking at a shadow cast by a tree. White man's civilisation starts from the 'tree of life' and then each of us is entitled to a few boards from a tree. Without wood there would neither have been Noah's arc nor Christopher Columbus. Probably also neither a wheel nor a cross would have come into existence. Without 'the tree of learning good and evil' there would not have been the original sin, thus genealogical trees and no father would ever grow a tree to accompany the growth of his son. From the cradle up to the final boards there would not be a Christmas tree, a rocking horse, Piocchio or even a fire. So, what would there be? I don't know but this may come soon because we are about to cut down all the forest stand which could genetically remember the Eden. Amazonia is panting injured with amputations. Africa is getting bald because of drying tobacco. In Europe the last virgin forest, i.e. Puszcza Bialowieska feels good, paradoxically on Belarussian side only. Almost all trees planted along roads by our predecessors, Rogalin oaks are cut because it is great wood for smoking sausages. Instead poplars and pines are planted regularly so that when they grow up they are

supposed to look like the lost army sleeping between attention and easy standing commands. In such a forest there is no room for ghosts nestling in wild bushes, hollows and in marsh. There is no space for witches, mushrooms and animals, even the light seems to be identical when there is no sunshine.

All of this and yet many other thoughts come to my mind when I look at photographs of beeches by Janusz Nowacki. He took pictures with a panorama camera vertically cutting the ground and roots. And because in this camera the lense moves around the circle it received its perspective and the point of view of one 'lying under the pear-tree'. It received a perspective of someone who is supposed to admire what is going on above. Firtly I am attracted by the power of light attemping at breaking through the curtain made of leaves. I see and feel how in great harmony coexist trees in this forest, there is no empty, wasted space, the sky is seen only to such an extent as it is required below. There is so much charging light that even tree trunks are drowning in insufficiently exposed dawn. This technical shortage of photography in extremely contrasted lighting makes the whole dignity of trunks and branches shapes into a secretful theatre of shadow and half shadow theatre. The territory closed to an eye is taken over by imagination. This forest is treated as if it was a towering cathedral in whose dark nave and aisles there were buried relics protected by means of stained glass windows from the excess of light. In his forest cathedral is Nowacki like a lonely wizard casting a spell on various phantoms, ghosts and nightmares. Another interesting feature of those photographs: clearly female (sometimes even erotic) forms of trunks. Joined in diptychs or triptychs vertical panoramas even increase the presence of female element even when beeches seem to be a group of praying monks in hibits full of wholes. Actually why not?

I know how stronly Janusz is connected with nature, how much he has loved mountains and water, what part of life he has sacrificed for Rogalin oaks. Once he even led me to his favourite oaks and showed me how 'trees are dying while standing'. Because in creations of Janusz Nowacki beeches are only a part of honest and open fascination with nature. He has equally loved photography and this is where he has stubbornly and consequently been putting all his other loves.

Bogdan Konopka
Paris, 10.08.2004

JANUSZ NOWACKI

e-mail: nowackipf@poczta.fm

Urodzony w 1939 roku w Poznaniu, Debiutował w 1964 roku ekspresyjnymi portretami muzyków jazzowych. W latach 1973 – 81 realizował Warsztaty Fotograficzne, autorski program animacji życia fotograficznego w Wielkopolsce, sytuujący się w nurcie „fotografia poza galerią”. Utworzył Studia DiM, które w początkach lat 80-tych odegrało ważną rolę w diaporamie. Założyciel i kurator Galerii Fotografii „pf” w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, którą kierował w latach 1993 – 2004. Jeden z najważniejszych inicjatorów i twórców lobby fotograficznego w nowych warunkach Polski lat 90.

Członek Honorowy Związku Polskich Artystów Fotografików.

Od połowy lat 80 jeden z wyróżniających się przedstawicieli polskiej fotografii pejzażowej, szczególnie w tematyce tatrzańskiej.

Jego fotografie znajdują się w zbiorach; Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Narodowego w Poznaniu, Muzeum Fotografii w Charkowie (Ukraina), Muzeum Przyrodniczym Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem, Muzeum Przyrodniczym Karkonoskiego Parku Narodowego w Jeleniej Górze.

JANUSZ NOWACKI

e-mail: nowackipf@poczta.fm

Born in 1939. He made a debut in 1964 presenting full of expression portraits of jazz musicians. In the years 1973 – 1981 he realized Photographic Workshops, designed by him to animate photographic events in the region of Wielkopolska. His programme could be placed in the stream “photography out of gallery”. He was a founder and curator of Photographic Gallery pf at the Cultural Centre Zamek in Poznań in 1993 - 2004. He was one of the originators of the photographic lobby in new political situation in Poland in the nineties.

He founded Studio D and M, which played an important role in development of diaporama. He has been an outstanding landscape photographer, particularly interested in the Tatra Mountains, since the eighties.

Honorary member of Union of Polish Artists Photographers.

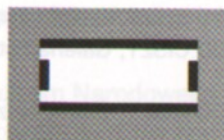
His photographs are in collections of the National Museum in Wrocław, National Museum in Poznań, Museum of Photography in Charkov (Ukraine), Natural Science Museum TPN in Zakopane, Museum of the Karkonoski National Park in Jelenia Góra.

WYSTAWY INDYWIDUALNE (wybór) / Chosen individual exhibitions:

- 1968** - JAZZ, Poznań, Galeria Od nowa
1970 - IMPRESJE JAZZOWE, Toruń, Galeria „Prezentacje”
1972 - JAZZMANI, Gorzów Wlkp., Muzeum Okręgowe
1989 - POZNAŃ - IMPRESJA ZIMOWA, Poznań, Galeria Klubu MPIK
1990 - PEJZAŻE Z DROGI DO CISZY, XX Konfrontacje Fotograficzne, Gorzów Wlkp. BWA
1991 - TATRY, Zakopane, Muzeum TPN
1993 - IMPRESJE TATRZAŃSKIE, Legnica, Centrum Sztuki
1994 - TATRY, VIII Biennale Fotografii Górskiej, Jelenia Góra, Galeria Korytarz
1995 - TATRY, Kielce, Galeria ZPAF
1999 - TATRY, Zielona Góra, Muzeum Ziemi Lubuskiej
2000 - TATRY, XI Biennale Fotografii Górskiej, Jelenia Góra, BWA
2003 - IMPRESJE TATRZAŃSKIE, Suwałki, Galeria Pacamera
2004 - PEJZAŻE Z DROGI DO CISZY, Galeria Fotografii pf, Poznań
2005 - PEJZAŻE Z DROGI DO CISZY, Galeria Fotografii, Świdnica; Legnickie Centrum Kultury, Legnica
2006 - PEJZAŻE Z DROGI DO CISZY, Śrem, Muzeum Śremskie

WYSTAWY ZESPOŁOWE (wybór) / Chosen collective exhibitions:

- 1973** - III Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej FOTO EXPO'69, Poznań, Medal Brązowy
1975 - Wystawa Grupy A-74 „NETTO”, Warszawa, Galeria WOLA
1976 - VIII Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne, Gorzów Wlkp., I nagroda
Konkurs Fotografii Polskiej, ZŁOCISTY JANTAR, Gdańsk, wyróżnienie
1982 - XV Biennale Fotografii Przyrodniczej, Poznań - Grand Prix
VI Diaporama Dolnośląska, Lubin, Grand Prix,
1984 - XVI Biennale Fotografii Przyrodniczej, Poznań, Grand Prix
1987 - 16 Prehlidka DIAFON-OPAVA'87, Opava /Cz/, II nagroda
Polska Fotografia Intermedialna Lat 80-tych, Poznań, Galeria BWA
1988 - Polska Fotografia Reklamowa, Poznań, MTP
1989 - IX Ogólnopolski Podhalański Konkurs Fotografii Górskiej Krajobraz Górski, Nowy Targ,
I nagroda
1991 - XII Biennale Krajobrazu Polskiego, Kielce, Brązowy Medal
1995 - TWÓRCY POZNAŃSKIEJ FOTOGRAFII 1895-1989, Poznań, Galeria ARSENAŁ
1996 - BLIŻEJ FOTOGRAFII, Jelenia Góra, Poznań, Katowice, Wrocław Suwałki, Gorzów, BWA,
Galeria pf, Galeria Pusta, PUSTA, BWA, Pacamera, BWA
1996 - XVI Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny KRAJOBRAZ GÓRSKI, Nowy Targ, Grand Prix
1997 - FOTOGRAFIA ROKU '97, Kraków, Pałac Sztuki
FOTOGRAFIA POZNAŃSKA - 50 LAT ZPAF, Poznań, Muzeum Narodowe
1998 - FOTOGRAFIA '98, Kraków, Pałac Pod Baranami
2000 - II Biennale Fotografii PEJZAŻ Z KOŃCA WIEKU, Poznań, Galeria Fotografii pf
2002 - CZARNO NA BIAŁYM, Hannover, Dom Fotografii
2003 - III Biennale Fotografii, WIDZIALNE A NIEWIDZIALNE, Poznań, Galeria ABC
METAMORFOZY FOTOGRAFII, Brno, Ratusz, Galeria „10”
2004 - W KRĘGU FOTOGRAFII, Hannover, Dom Fotografii



GALERIA PUSTA

**Kurator galerii,
redakcja katalogu:
Jakub Byrczek**

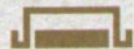
**Tłumaczenia:
Paweł Wuttke
Hanna Karolczuk**

**Skład i druk:
Firma Poligraficzna AA PRINT
Katowice**

ISBN 978-83-88418-88-4

ISBN 978-83-88418-88-4

GÓRNOŚLĄSKIE CENTRUM KULTURY



Katowice, Plac Sejmu Śląskiego 2, tel. 609 03 00, 251 79 25
e-mail: pusta@gck.org.pl; www.gck.org.pl/pusta.htm

